

TECHNOLOGIA W KOŚCIELE

Słuchając opinii niektórych młodych, co myślą na temat Kościoła, wydawać by się mogło, że chrześcijanie całego świata należą do starodawnej, „przeterminowanej” o konserwatywnych zasadach wspólnoty. Świat biegnie do przodu, oprócz myślenia i poglądów ludzkich zmienia się również zastosowanie i przekaz technologii. Co to właściwie jest ta technologia? To już nie tylko telewizory i radia, ale też laptopy, telefony komórkowe obsługiwane na dotyk, iPody i iPady, przeróżne programy komputerowe, a nawet elektroniczne banki i pieniądze. Jak w tym wszystkim odnajduje się „staroświecki” kościół?

A no, wygląda na to, że całkiem nieźle kościół daje sobie i radę, i też idzie z rozwojem techniki. Czy technologia, to nie jest coś powszechnie uważane za zło? „Technologia, tak jak każdy wynalazek, jest dobra sama w sobie. Zależy jedynie od ludzkich intencji, do czego będzie wykorzystywana. Powinniśmy chwalić Pana Boga, za to, że daje nam możliwości rozwoju, że obdarowuje ludzi pomysłami, na stworzenie takich rzeczy”- uważa jeden z ełckich księży. I po chwili dodaje: „Sam ostatnio, kupiłem sobie nowy telefon, który ułatwia mi moją pracę. Ma takie samo oprogramowanie co komputer, tyle tylko, że jest mniejszy i wszędzie go ze sobą mam. Bo nie tylko odbieram telefony czy sms-y (czyt. krótkie wiadomości tekstowe), ale także mogę wszystkie potrzebne mi w danej chwili materiały z komputera przenieść do pamięci telefonu za pomocą kabla. I na odwrót. Mało tego. Mam dostęp do internetu, jeśli akurat potrzebuję wysłać e-maila (czyt. wiadomość elektroniczna) lub mogę ściągnąć sobie czytania brewiarzowe na dany dzień. Mam tam też kalendarz, do którego wpisuję każde spotkanie i mogę natychmiast sprawdzić czy dany dzień czy godzinę mam akurat wolną. Technologia jest po to, żeby z niej korzystać. Oczywiście, z umiarem.”

A czy technologia, też ma swoje użycie w praktyce? Czyli podczas rozmów z księdzem, a może nawet i spowiedzi? „Wiadomo kontakt przez telefon czy internet nigdy nie będzie tym samym co spotkanie twarzą w twarz. Ale zauważyłem, że ludzie, zwłaszcza młodzi, bardziej się otwierają i są w stanie powiedzieć więcej rzeczy np. podczas rozmowy na gadu-gadu (czyt. komunikator internetowy). Jeszcze wcześniej, kiedy pracowałem z młodzieżą, nawet dla mnie czasami, w trudnych sytuacjach, było łatwiej porozmawiać z kimś on-line (czyt. przy użyciu internetu) niż w cztery oczy. Na początku zaczynało się od luźniej rozmowy, potem dopiero wychodziły na jaw problemy i trudności. Podczas takiej rozmowy przkonywałem wiele młodych, aby skorzystało ze spowiedzi, ale już nie przez internet!” wyjaśnia jeden z przepytanych księży. Właściwie dlaczego nie przez internet? Przecież taka spowiedź byłaby dokładnie taka sama: wyznanie grzechów, zadanie pokuty. „Spowiedź to jest sakrament – dodaje drugi ksiądz – i tak jak każdy sakrament, jest to osobiste spotkanie z samym Bogiem. Niesamowite doświadczenie Jego miłosierdzia. To musi być namacalne. Ręka księdza udzielająca rozgrzeszenia, błogosławieństwa. Kościół może nie stoi w miejscu i rozwija się, ale zasady, na których się opiera, te, które nadał Kościołowi Chrystus, są niezmiennie. Tak samo jest z Eucharystią. A może ona też powinna być odprawiana przez internet?” pyta nie co ironicznie drugi z księży. Oczywiście Mszy Świętej, komunii z Bogiem

nie można odprawić, udzielić przez internet, ze względu na jej swoisty charakter i przeznaczenie, ale osoby chore, które są np. przykute do łóżka i nie mają możliwości uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii, mają możliwość, dzięki mediom- technologii, posłuchania w radiu Słowa Bożego czy też obejrzenia Mszy w telewizji transmitowanej z danego miasta. I to wcale nie jest złe. Ponadto, jedna z ełckich parafii, zamontowała w kościele kamerę, z którą można połączyć się przez internet i widzieć co się w danej chwili tam dzieje. Na przykład wieczorem, kiedy w środku jest już ciemno i wszyscy poszli spać, można zobaczyć małą czerwoną kropkę. To wieczna lampka przy ołtarzu. Znak obecności Pana Jezusa.

Z możliwości technologii korzysta młodzież, która jest zagubiona, poszukuje Boga, albo po ludzku tęskni za własną parafią. Z niezmierzonej ilości istniejących w tych czasach portali katolickich i stron prywatnych o wierze korzysta wielu młodych. Niemal każda większa wspólnota ma swoją stronę www (czyt. strona w internecie). Mają skrzynki intencji, darmowe tapety do pobrania na pulpit (czyt. ekran) komputera, świadectwa ludzi, którzy chcieli się podzielić swoim kontaktem z Bogiem oraz wszelkie najnowsze informacje dotyczące Kościoła. Mimo tego, że różnią się wyglądem i zawartością, mają jedno przesłanie: udzielać informacji o Bogu. Niektórzy, nie mieli nigdy bliższego kontaktu z Kościołem i to pozwala im poznać wiarę chrześcijańską, dogmaty tej wiary, samych chrześcijan, którzy mówią o Bogu. Dla młodego człowieka to dobry start. Bo nawet zaczynając w ten sposób może znaleźć swoje miejsce w jakiejś wspólnotce. A kto powie mu więcej niż nie sami członkowie takowej grupy? Strony internetowe parafii są świetnym źródłem wiedzy dla parafian, którzy w danej chwili potrzebują księdza, a nie znają do niego numeru kontaktowego. Ci, którzy przebywają za granicą, a byli bardzo życzliwi ze swoją parafią, mogą zawsze zajrzeć na stronę parafii i zobaczyć, czy akurat zmienił się proboszcz, albo może budowana jest nowa świątynia.

Ostatnim hitem technologii w kościele były rekolekcje w internecie. Codziennie nowe materiały do poczytania, do posłuchania. Piosenki chrześcijańskie, świadectwa innych. A wszystko dzięki księżom jezuitom, którzy zdecydowali się na taki krok. Ludzie oszaleli na punkcie tych rekolekcji. Codziennie ściągają tysiące kopii materiałów, dodają komentarze z gratulacjami za pomysł. To dla tych, którzy żyją w biegu, i chociażby w metrze chcieliby mieć szansę na mały czat (czyt. rozmowę) z Bogiem.

Świat oszalał. Ludzie też. Wszystko powinno być na wyciągnięcie ręki, nawet Bóg. Ale nie dajmy się zwariować! „Kościół może się rozwijać, ale nie zaprzecza to faktu, że jego fundamenty są niezmiennie. Chociaż, może byłoby lepiej, gdyby nie było tej całej technologii. Kiedyś dawano sobie bez niej radę, a i więcej ludzi było obecnych na Mszach Świętych!” podsumowuje jeden z diecezjalnych duszpasterzy. Ale czy napewno byłoby lepiej bez technologii? Przecież teraz nawet Pan Bóg pisze e-maile. I są nawet dostępne w wersji książkowej!